

Kazimierz Sikora*

UNIwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-5686-1278

Polska grzeczność językowa – dawniej i dziś¹

Współczesne przekonanie, że to obraz otwiera drzwi do myślenia i wyobraźni, jest mi obce. W tej roli chciałbym nadal widzieć słowo, które należy wszak do najdoskońalszego wytworu kultury, jakim jest język. Dlatego też, ufając jego komunikacyjnej i sprawczej mocy, porzuciłem początkowy zamiar przedstawienia multimedialnej prezentacji. Niechże ten akademicki gest będzie trybutem wdzięczności złożonym owemu tytułowemu DAWNIEJ – moim mistrzom i profesorowi Januszowi Strutyńskiemu – w szczególności¹.

Jak podkreśla profesor Dorota Simonides, do istoty kultury należy kontynuacja i trwanie. Stąd też wyjątkowa rola tradycji, która niejako stoi na straży tego narodowego i lokalnego dziedzictwa, a przy tym wyznacza ramy indywidualnego uczestnictwa

1 Publikowany tekst jest poszerzoną i zmienioną na potrzeby druku wersją wykładu inauguracyjnego, który autor przedstawił (pod tym samym tytułem) podczas uroczystego otwarcia roku akademickiego 2022/2023 w Karpackiej Państwowej Uczelni w Krośnie, 11 października 2022 roku. Autor zdecydował się pozostawić w tekście pewne elementy retoryczne, służące prymarnie interakcji z licznym audytorium.

* **Prof. dr hab. Kazimierz Sikora** – językoznawca, profesor i wykładowca UJ, badacz zagadnień z zakresu dialektologii, semantyki wyrazów funkcyjnych, stylistyki, językowej etykiety, pragmatyki językowej i etnolingwistyki, lingwistyki kulinarnej oraz wykorzystania sztucznej inteligencji w komputerowej translacji. Autor licznych publikacji dotyczących językowej grzeczności w środowisku wiejskim (np. *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków 2020) oraz procesów rozwojowych współczesnej polszczyzny; zaangażowany w popularyzację wiedzy o języku oraz promocję i rozwój kultury regionalnej. Współautor nowatorskiego *Słownika współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996 i słownika regionalizmów krakowskich *Powiedziane po krakowsku*, Kraków 2018.

w życiu wspólnoty i w kulturze, uczy współodpowiedzialności za to dobro². W jej dyskretnej i nieustającej pieczy pozostają także polskie obyczaje i należąca do nich polska grzeczność językowa, inaczej: językowa etykieta. Obie są bardzo istotnymi składnikami narodowej kultury i tożsamości, polskiej aksjofery (sfery uznawanych powszechnie wartości), w której jesteśmy zanurzeni od najmłodszych lat życia, wyrastamy z niej niczym roślina z żywej gleby, z czasem zyskując świadomość własnych korzeni, poczucie zdomowienia wśród innych i bezpieczeństwa. Bez tej kulturowo-komunikacyjnej kompetencji bylibyśmy społecznymi kalekami, nie umiając się właściwie zachować w różnych okolicznościach życia. Przyswajamy ten polski kod kulturowy tak dobrze, że staje się on rutyną codzienności i z jego obecności zdajemy sobie sprawę dopiero, gdy zauważamy cudze (rzadziej własne) uchybienia na tym polu. Ot, choćby nieprzywitanie się z kimś, wejście bez pukania do kogoś, jedzenie palcami, nieustąpienie miejsca kobiecie w ciąży, niewybredne zaloty w autobusie, używanie wulgaryzmów w miejscach publicznych. Źródłem refleksji mogą być dla nas nie tylko braki osobistej kultury. Czasem okazji po temu dają niepowodzenia w kontaktach z ludźmi innych kultur, cudzoziemcami: usilne namawianie gości do jedzenia (słynna „polska gościnność”), przepuszczanie kobiety w drzwiach (Polak jest szarmancki dla pań), kupienie przez kończących zajęcia w Polsce studentów z USA swojej pani doktor w podzięce za lektorat języka polskiego... imponującego bukietu białych kalii, przewiązanego czarno-złotą szarfą z napisem „Ostatnie pożegnanie”³.

Językowa grzeczność, etykieta, *savoir-vivre*, dobre wychowanie, *bon ton*, *kindersztuba* to pojęcia pokrewne, pozostające w dość skomplikowanych relacjach. Przymiotnik „językowa” podkreśla, że w tej sferze prym wiodą rozmaicie wyspecjalizowane zwroty i formuły grzecznościowe (*dzień dobry!*, *do widzenia!*, *siema!*, *hejka pa!*, *proszę pani!*, *czy mógłbym prosić o...*). Trzeba jednak pamiętać, że w razie potrzeby można sięgnąć do innych symbolicznych, niejęzykowych gestów (pomachać komuś ręką, przybić piątkę, uchylić kapelusza, mignąć światłami awaryjnymi, pokazać odgięty kciuk, położyć rękę na sercu itp.).

Językowa etykieta, użyję tu metafory, zawiera się pomiędzy oczekiwaniami danej społeczności wobec zachowań komunikacyjnych tworzących ją ludzi, a z perspektywy indywidualnej – służy realizacji najgłębiej przyswojonej potrzeby bycia dodatnio wartościowanym, dostrzeżonym, niezlekceważonym – słowem: doświadczania życzliwości

2 Zajmując i celnie o roli tradycji w polskiej kulturze (zwłaszcza wiejskiej, z której wywodzi się ogromna większość Polaków) mówi nestorka polskiej etnologii i folklorystyki w swojej książce poświęconej dziedzictwu kulturowemu Śląska Opolskiego, por. D. Simonides, *Mądrość ludowa. Dziedzictwo kulturowe Śląska Opolskiego*, Wrocław 2007, s. 259–260.

3 To rzeczywiste zdarzenie najlepiej dowodzi, że prócz językowej sprawności każdemu potrzebna jest także kompetencja komunikacyjna i kulturowa. Zdarzało się też naszym rodakom, że wstawali głodni od niderlandzkiego stołu, bowiem nie ma tam zwyczaju szczególnego traktowania gościa (zachęta do wzięcia sobie czegoś samemu z lodówki czy z kuchni Polakowi nie wystarczy). Polska „kultura narzekania”, służąca ustaleniu pomiędzy rozmówcami poziomu wzajemnej empatii, w USA bywa rozumiana na opak, jako wyraz problemów emocjonalnych. Nie dziw więc, że po takim „seansie zwierzeń” na swoim biurku można znaleźć dyskretnie podruconą wizytówkę gabinetu miejscowego psychoterapeuty.

i empatii ze strony drugiego, zachowania własnej twarzy i dochowania troski o twarz rozmówcy. Pojęcie „twarzy” można za Ervingiem Goffmanem odnieść do oczekiwań człowieka – uczestnika i zarazem aktora w „teatrze życia codziennego”⁴ – względem pozytywnego obrazu własnej osoby u innych⁵. Pomijając kwestie wizerunkowe: każdy przecież zgodzi się, że komunikacja międzyludzka bez dodatniego wartościowania drugiego, bez poszanowania jego godności, okazywania mu szacunku i akceptacji byłaby nie do zniesienia. Któż chciałby znaleźć się w roli pruskiego rekruta, który „dostawał w pysk” za samą chęć otwarcia ust bez pozwolenia? Aldona Skudrzyk trafnie więc podkreśla, że i z psychologicznego, i ze społecznego punktu widzenia istota takich zachowań wśród innych zachowań komunikacyjnych człowieka jest zgoła wyjątkowa i specyficzna⁶. A całość ich składa się na jakże ważną dla cywilizowanego społeczeństwa „atmosferę grzecznościową”, stanowiącą niezbędny warunek zgodnego współżycia jego członków, ułatwiającą jego funkcjonowanie w rozmaitych sferach⁷. Bez większej przesady można więc przypisać etykietę ważną funkcję regulacyjną, niejako promującą pożądane społecznie formy komunikacji, co jest bardzo istotne zwłaszcza tam, gdzie tli się zarzewie potencjalnego konfliktu itp.

Grzeczność językową chronią normy obyczajowe, dlatego ma zawsze charakter pozytywny, etyczny. Rozumieć to należy dosłownie. Nie ma więc na przykład reguł kłótni, są za to zasady dyskusji. Każda nowa okoliczność pojawiająca się w zwyczajach komunikacyjnych sprzyja takiej aktywności, weźmy tu przykładowo fora internetowe, pocztę elektroniczną czy choćby zdalne zajęcia na uczelni. Trudno się oprzeć wrażeniu, że to sam człowiek, pozostający z konieczności aktorem w teatrze życia codziennego, tworzy rozmaite praktyki komunikacyjne na różne okazje i okoliczności. Repertuar tych praktyk współtworzą formuły i zwroty grzecznościowe pełniące tak wyspecjalizowane pragmatyczne funkcje (powitania, pożegnania, pozdrowienia, życzenia, przeprosin, kondolencji, gratulacji, toastu itp.). Człowiek zaś, korzystając z takich środków, realizuje pewną strategię zachowania komunikacyjnego, która polega na przestrzeganiu społecznie obowiązujących, skonwencjonalizowanych norm kultury w sposób uznawany za właściwy, pożądany, świadczący o dobrym wychowaniu, takcie, uprzejmości wobec drugiego. W tym sensie grzeczność językowa ma charakter powinnościowy⁸, ponieważ obejmuje to, czego w danej sytuacji nie wypada nie zrobić (np. przywitać się, przeprosić za spóźnienie, poczęstować gościa kawą, zapytać o zdrowie, poprosić o pozdrowienie przez rozmówcę jego żony/męża, pomóc starszej osobie, pochwalić proszony obiad, wymienić się wizytówkami itp.). Oczywiście, polski model grzecz-

4 Por. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, Warszawa 2000. (Przekład książki *The Presentation of Self in Everyday Life* z 1959 r.).

5 Por. E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2006, s. 5 i n. (Przekład książki *Interaction Ritual* z 1967 r.).

6 A. Skudrzyk, *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. A. Achtelik, J. Tambor, Katowice 2007, s. 105–122.

7 Tamże, s. 107.

8 Por. np. M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007, s. 8–9.

ności, choć podobny do tych w innych krajach europejskich, jest w znacznej mierze swoisty, odrębny (weźmy np. stosunek do kobiet; inaczej też traktujemy gości). Jest bowiem wytworem polskiej kultury. Jest także wytworem danej społeczności, dlatego też tradycyjna grzeczność polskiej wsi⁹ znacznie różniła się od dworskich i miejskich obyczajów. W naszej współczesnej etykietce zdecydowanie jednak dominują wpływy kultury szlacheckiej.

W polskiej grzeczności obowiązują dwie fundamentalne zasady (Małgorzata Marcjanik i Kazimierz Ożóg):

1. Poszanowania godności i okazywania szacunku partnerowi (zwłaszcza osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom pełniącym cieszące się społecznym prestiżem funkcje), wyróżnianiu odbiorcy towarzyszy umniejszanie roli nadawcy.
2. Życzliwości i empatii, wyrażającej się zwłaszcza w zainteresowaniu sprawami ważnymi dla partnera (zdrowiem, rodziną, dziećmi, pracą itp.), współodczuwaniu (w jego radościach i smutkach), okazywaniu skruchy za nietakt, deklarowaniu chęci pomocy, podtrzymania łączących więzi oraz unikania spraw kłopotliwych i zachowania delikatności i dyskrecji (np. zarobki, życie intymne, konflikty rodzinne, problemy z prawem itp.).

Nietrudno dostrzec, że w takim nastawieniu do rozmówcy jest charakterystyczna asymetria, bowiem to **odbiorcy przysługuje tu nadrzędna pozycja i ranga pragmatyczna**, niejako kosztem nadawcy, którego rola jest pomniejszona. Tę sytuację doskonale ilustruje metafora pana i sługi: mamy więc okazywać drugiemu szacunek, zachowywać należyty dystans, tak jakby był osobą stojącą od nas pod każdym względem zdecydowanie wyżej, a my bylibyśmy jego podwładnymi. Tak więc to rozmówcy, do którego musimy zwracać się na PAN/PANI, a nie nam, mówiącym, należy się w polskiej kulturze się respekt i szacunek. Dowartościowanie jego osoby i pozycji następuje także przez pomniejszanie własnej wartości (*Świetne ciasto! – O, czasem mi się uda upiec coś więcej niż zakalec*), własnych zasług, za to należy partnera chwalić i bagatelizować jego przewinienia (*Oj, przepraszam! – Nie szkodzi, to drobiazg!*). Nazwijmy rzeczy po imieniu, Jest to niewątpliwe dziedzictwo kultury szlacheckiej, która taką relację PAN–SŁUGA podniosła do rangi podstawowej normy w odnoszeniu się do innych, ale równych sobie (przynajmniej w teorii) reprezentantów stanu szlacheckiego. Szlachcie zawdzięczamy obecność w kulturze polskiej form adresatywnych PAN/PANI/PANSTWO, stworzonych, by podkreślić uprzywilejowany status polskiej szlachty, jej dominującą pozycję w państwie i społeczeństwie. W sposób niebudzący wątpliwości należą do tego dziedzictwa liczne formuły i zwroty grzecznościowe¹⁰, które uległy daleko idącej konwencjonalizacji i rytualizacji, np.:

9 K. Sikora, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków 2020, s. 37–39.

10 Por. M. Wojtak, *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska i P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 205–216; M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.

cześć! [powitanie/pożegnanie] ← *czołem biję za cześć/cześć oddaję*

dzięki! [podziękowanie] ← *oddaję [składam, czynię itp.] dzięki*

chętnie [przyjęcie propozycji] ← *chętnie stawię się do usług*

Proszę pana [zwrot adresatywny] ← **proszę** [*łaski Wielmożnego*] *Pana*

W ten sposób dała o sobie znać uniwersalna zasada dziedziczenia etykiety jako składnika kultury tracących na znaczeniu elit i **demokratyzacji etykiety dworskiej do roli ogólnego wzorca kontaktów towarzyskich**. Tak samo wyjaśnimy upowszechnienie się wspomnianych zwrotów dystansowych *Pan/Pani* w naszym kraju w ciągu XIX i XX wieku w miastach i (w latach 50.–60.) na wsi.

Dodajmy jeszcze, że w języku funkcjonuje bogaty repertuar typowych formuł i zwrotów, którymi posługujemy się w danej sytuacji pragmatycznej, w której wypadnie nam uczestniczyć. Konwencjonalizacja i rytualizacja takich zwrotów bywa mylona z kłamliwością, obłudą, nieszczerością, z którą nie mają nic wspólnego, realizując konieczne (wymagane w takiej sytuacji) minimum grzeczności.

Czynnikami najsilniejszych zmian w polskiej grzeczności są dziś bez wątpienia zwyczaje językowe młodego pokolenia, a także nowe formy cyfrowej komunikacji i aktywne w globalizującym się świecie prądy kulturowe (postmodernizm).

Normy grzeczności i wszelkie zasady kultury bycia i postępowania przenoszone są i nabywane zgodnie z logiką w przekazie pokoleniowym – a więc uczymy się ich od starszych (rodziców, dziadków, nauczycieli, przełożonych). Dziś w związku z niebywałym przyspieszeniem rozwoju cywilizacyjnego ta zasada przekazu wartości kulturowych uległa znacznemu ograniczeniu, niektórzy mówią wręcz o syndromie zerwanego pasa transmisyjnego. Ludzi młodego pokolenia, nazywanego także generacją Z, które przyszło na świat po 1995 roku, pierwszego urodzonego i wychowanego w scyfrzowanym świecie, nieznanego rzeczywistości bez sieci i smartfonów, wyróżnia to, że nie są biernymi odbiorcami kultury, lecz sami ją tworzą, dla siebie, z wykorzystaniem wirtualnego świata. Ta zgoła nieprawdopodobna sytuacja podważa rolę tradycji i czyni z nas starszych, boomersów i „dziadersów”, niezdolnych do funkcjonowania w świecie *online* (wirtualnym). A przynajmniej poważnie upośledzonych w tym względzie, bo żyjących *offline*, głoszących „herezje”, jakoby istniały na tym świecie sprawy, o których NIE WIE (czyt. nie śni) Internet i portale informacyjne. Nie wierzą, że jest coś, czego nie ma w sieci. Obserwując studentów, ich sposób budowania relacji z innymi, kształtowania sfery wartości i autorytetów, trzeba uznać, że mamy do czynienia z pokoleniem zanurzonym w Internecie, zależnym od smartfonu, który stał się koniecznym wyposażeniem człowieka *online*, a nie cywilizacyjnym gadżetem. Nie umieją funkcjonować bez Internetu i mediów elektronicznych i trudno ich o to winić, ponieważ są dla nich czymś zwyczajnym i codziennym. Jak podkreślają socjologowie, zasadniczo cała aktywność poznawcza i intelektualna młodzieży koncentruje się w sieci i w mediach społecznościowych. Można też spotkać bardziej ryzykowne tezy, że jako

reprezentanci różnych pokoleń, choć dzieci jednej kultury i języka, żyjemy już w innych światach, w „kulturze przekazywanej innymi kanałami, zanurzonej w innych wartościach i sposobach mówienia o nich”. Ci wychowani na książkach, gazetach, kinie, radiu i teatrze oraz ci, których oknem na świat jest YouTube, Facebook, Instagram, Tik-Tok itp. należą do innych kultur. I coraz trudniej o taki przekaz wartości kulturowych, który zachowałby autorytet tradycji.

To bardzo odważna teza i łatwo ją podważyć, jak wiele innych współczesnych stereotypów. Pozostawmy jej obronę socjologom i znawcom przedmiotu. Nie można jednak zignorować wpływu tych zjawisk na językowe zwyczaje młodzieży. To one sprawiają, że wszelkie zastane konwenanse i normy są pojmowane jako anachroniczne, nieprzydatne w dzisiejszym świecie. Są też nieustannie podważane i relatywizowane, a przy tym stanowiące ciasny gorset, krępujący wolność i dążenie do swobodnej ekspresji osobowości. *Dzień dobry?* – owszem, ale tylko w kontaktach ze starszymi (lepiej jest *hejka*, czy *siema*); naukowe tytuły na uczelni? – tak, ale tylko w relacjach wyraźnie asymetrycznych (wystarczy *Pan/Pani*); słowa zaklęcia *proszę*, *dziękuję*, *przepraszam* zanikają jako grzecznościowe „bezpieczniki”, chroniące twarz rozmówcy (bo i po cóż ją chronić, skoro JA mówiącego i jego twarz jest najważniejsza?).

Pozostając w takim autonomicznym obiegu kulturowym, młodzi kształtują nową tożsamość wspólnotową, wrażliwość i aksjologię, a nawet nowe znaczenia. Kto nie wierzy, niechże zwróci uwagę, że nie jest to tylko zabawa z językiem (jak w paszytujących na słowach i przysłowiach memach (żona do męża, wychodząc z galerii z naręczem drogich zakupów: – *Ubóstwiam cię!* – *Teraz mówi się, kochanie: „zubażam cię”!*), ale coś poważniejszego: *biedak* to ‘miłośnik zdrowej, taniej kuchni’, a Internet w związku z tym pełen jest wyznawców tak rozumianego *biedanizmu* (czyli *biedan*); można też znaleźć przepis na *biedańskie* sushi. *Piwniczak* z kolei to nie osoba zamieszkująca piwnicę czy jakiś grzyb, przez wzgląd na występowanie (pieczara ← *pieczarka*) podobny do *pieczarki*. Z pewną dozą autoironii nazwano tak młodego mężczyznę, mieszkającego samotnie z rodzicami, spędzającego większość czasu w Internecie; sam zaś ów szczególnie rodzaj alienacji młodych, zagubionych gdzieś między światem realnym i wirtualnym, nosi miano *piwniczenia* (od czasownika *piwniczyc*). Doceniając niemały wkład młodego pokolenia w rozwój polszczyzny, niektórzy afirmujący te procesy badacze, postrzegają je w kategoriach twórczego fermentu i *sui generis* „wietrzenia magazynu”¹¹, a nawet promują leksykalne osiągnięcia *młodomowy*¹², używając naukowego i edytorskiego autorytetu kilku polskich uniwersytetów (UW, US, UJK) oraz Wydawnictwa Naukowego PWN kolejnym plebiscytem na Młodzieżowe

11 Por. D. Ochmann, *Słowotwórstwo najmłodszej polszczyzny*, [w:] *Wokół słów i znaczeń V. Słowotwórstwo w różnych odmianach języka. Materiały piątej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2013, s. 153–164.

12 Por. A. Wileczek, *Kod młodości. Młodomowa w kontekstach społeczno-kulturowych*, Warszawa 2018.

Słowo Roku¹³ (*rozkminić, ogarniać, zaorać kogoś, dymldymić, czad, kasa, dzban, mega, odjechany, epicki, jazda, muza, fejk, essa, slay*). Badania dowodzą, że mówienie po młodzieżowemu jest dla wielu (nie tylko publicystów, polityków i twórców) czymś pociągającym obrazoburczą swobodą, pełnią autoekspresji, znajdującym dodatkową motywację w dzisiejszym kulcie młodości, wręcz jej apoteozie¹⁴. Pozostając w tym kręgu inspiracji, chciałbym i ja, jako przedstawiciel głębokiego *dziadocenu*, by moje wystąpienie wypadło *grubo, masno i tęgo* intelektualnie (na *ostrą jazdę* w tej materii odbiorca jednak liczyć nie może...).

Język ten jest zanurzony w domenie potoczności i oralności (nie pisma!¹⁵), co sprawia, że wśród jego użytkowników pojawia się nieufność wobec literackiej, pięknej polszczyzny, która jakoby tchnie fałszem i udawaniem, a afirmuje emocjonalność, bylejąkość i siermiężną brzydotę. *Młodomowa*¹⁶, ciężąca ku ekspresji ocen i emocji nabiera cech tzw. kodu ograniczonego¹⁷. Kurczy się drastycznie zasób słownictwa intelektualnego, zdolnego sprostać bardziej zaawansowanym formom dyskursu i wypowiedzi; brakuje też częstokroć odczytania (w pewnej stacji radiowej można było swego czasu od dziennikarza usłyszeć, że na ulice wyszły *oportunistki* spod znaku Strajku Kobiet, a w Krakowie protestowano na ulicy *F-o-ch-a*). W rezultacie narastają problemy z czytaniem ze zrozumieniem, z pulpitów sal wykładowych znikają studenckie notatki; plagą na uczelniach są prace posklejane z fragmentów cudzych tekstów, a CTRL+C CTRL+V staje się operacją zastępującą myślenie.

Tocząca się pod dyktando młodych rewizja tradycyjnych wartości kulturowych przebiega wedle wektorów globalizacji i pragmatyzmu. Zabieranie z sobą resztek ze stołu byłoby niedawno jeszcze nie do pomyslenia, dziś jest ekologiczną normą. Jak się wydaje, można też bez wstydu robić zakupy w „szmateksie” i chodzić w używanej odzieży. Tyle rozmaitych spraw znalazło swój koniec i początek. Nie sposób zignorować tego, że powiew wolności nie tylko obalił mur berliński i stary porządek naszego

13 W jury tegorocznego konkursu zasiadają: prof. dr hab. Marek Łaziński (UW), prof. dr hab. Ewa Kołodziejek (US), dr hab. Anna Wileczek, prof. UJK oraz Bartłomiej/Bartek Chaciński, dziennikarz i publicysta. Sam plebiscyt organizowany jest od 2016 r. (szerzej na ten temat, por. np. URL: <https://wydarzenia.interia.pl/ciekawostki/news-essa-slay-a-moze-gilbert-ktore-z-nich-zgarnie-tytul-mlodziez,nId,6389543>), (dostęp: 26.05.2023). Rokrocznie zwycięża w ostatecznej rozgrywce (głosowanie) jedno z 20 zakwalifikowanych słów lub wyrażań. Także inne badania statystyczne, o szerszym zasięgu społecznym, potwierdzają ekspansywny charakter takich nacechowanych emocjonalnie i aksjologicznie jednostek języka (por. M. Łaziński, *Słowa klucze polszczyzny w statystyce i w świadomości społecznej*, [w:] *Polszczyzna w dobie cyfryzacji*, red. A. Hącia, K. Kłosińska, P. Zbróg, Warszawa 2020, s. 267–276).

14 Por. A. Wileczek, *Kod młodzieży czy kod młodości? Społeczno-kulturowe aspekty „mediatyacji” młodomowy*, [w:] *Polszczyzna w dobie cyfryzacji*, dz. cyt., s. 169–186.

15 Por. J. Warchala, A. Skudrzyk, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice 2010, s. 77 i n.

16 Termin ten w znaczeniu ‘socjolektu młodzieżowego/slangu młodzieżowego’ można spotkać w nowszych pracach naukowych, np. A. Wileczek z UJK w Kielcach (por. Por. A. Wileczek, *Kod młodości...*, dz. cyt.; tejsze: *Kod młodzieży czy kod młodości?*, dz. cyt.).

17 Por. K. Ożóg, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku (wybrane zagadnienia)*, Rzeszów 2001, s. 176–195; A. Grybosiova, *Mówić na luzie*, [w:] tejsze, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice 2003, s. 70–74.

„słusznie minionego” świata, ale także przetoczył się przez całą polską kulturę. Dla językoznawcy jest rzeczą oczywistą, że po tak głębokich zmianach, jakich doświadczyła Polska po 1989 r., musiała się także zmienić nasza językowa etykieta¹⁸. Dla młodych pokoleń ludzi wolnych, ceniących sobie otwartość, równość i indywidualizm była ona zbyt formalna i anachroniczna, zwłaszcza w konfrontacji z niezmiernie ekspansywnymi wzorcami kultury popularnej, płynącymi z Zachodu¹⁹. Znalazła się także na kolizyjnym kursie z postmodernistycznie pojmowaną wolnością, stroniącą od wszelkich norm i autorytetów. Zmiany w językowej etykiecie są głębokie i liczne²⁰. Trudno tu o ich systematyczne omówienie, skupimy się więc z konieczności na kilku najistotniejszych w naszym pojęciu sprawach.

Z perspektywy uczelni chyba najłatwiej dostrzec zmiany w **sposobach zwracania się do drugich** – szczególnie zaś do osób zajmujących nadrzędną lub równą pozycję społeczną i rangę pragmatyczną względem rozmówcy. Na czoło wysuwa się tu zjawisko, które M. Marcjanik trafnie określiła mianem *grzecznościowego egalitaryzmu*, przynoszącego skracanie dystansu pomiędzy rozmówcami i zakłócenia relacji pomiędzy zasięgiem *TY* a *PAN/PANI*. Hołdują tym nowym zwyczajom głównie ludzie młodzi, budząc irytację starszych nieco bezmyślnym naśladowaniem zachodniego stylu życia i afirmacją zmitologizowanych wzorców kultury amerykańskiej (np. mówienie sobie „ty”). Jest to dla dzisiejszych 50-latków i starszych zachowanie jednoznacznie kojarzone z prostactwem i lekceważeniem rozmówcy. Problem tkwi w naruszaniu obowiązujących w polskiej kulturze relacji pomiędzy uczestnikami dialogu. Podkreślmy, że jeszcze

18 Por. np.: K. Ożóg, *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, [w:] *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, „Język a Kultura”, t. 17, Wrocław 2005, s. 9–16; tenże, *Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. *Studia Linguistica IX* (2014) Folia 167, s. 53; M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, dz. cyt., s. 26 i n.; M. Kita, E. Piłat, *Grzeczność w czasach pokolenia Z.: dlaczego tradycyjna polska grzeczność jest w regresie?*, [w:] *Dyskurs w aspekcie porównawczym*, red. A. Zych i A. Charciarek, Katowice 2016, s. 38.

19 Por. K. Ożóg, *Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm*, dz. cyt.; tenże, *Słowa dobre i słowa złe w komunikacji między Tobą a mną*, [w:] *Głos – Język – Komunikacja. W obliczu emocji*, t. 5, red. A. Myszka, K. Bieńkowska, Rzeszów 2018, s. 15–30. URL: <https://repozytorium.ur.edu.pl/handle/item/4065> (dostęp: 26.05.2023); M. Kita, E. Piłat, *Grzeczność w czasach...*, dz. cyt.; K. Łeńska-Bąk, M. Sztandara M. (red.), *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, Opole 2008.

20 M. Marcjanik zestawiała ich listę, kierując się nadrzędną rolą procesu demokratyzacji obyczajów, wynikającą w jej przekonaniu zwłaszcza z tzw. amerykańskiej i makdonaldyzacji kultury i społeczeństwa. Zestawienie to obejmuje: grzecznościowy egalitaryzm (wszyscy według młodych są równi w grzecznościowych prawach i obowiązkach, co zawieszają uprzywilejowujące społeczne, zawodowe itp. hierarchie i różnice między rozmówcami); dążenia emancypacyjne kobiet (kobietom ma przysługiwać równość we wszelkich sferach obyczajowości, dozwolona jest więc wulgarność i łamanie innych sfer tabu); dążenie do indywidualizmu w zachowaniach (ostentacja „świętego” prawa do osobistej wolności i własnych gustów); zanikanie autorytetów (ustanie pokoleniowej transmisji wartości); ekonomiczność zachowań grzecznościowych (ograniczanie do minimum zwrotów grzecznościowych i etykietałnych zachowań); grzecznościowy utylitaryzm (tzw. grzeczność kupiecka, wyrachowana, pozbawiona ciepła i empatii) (zob. M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, dz. cyt., s. 26–34).

niedawno²¹ bezceremonialne TY (w relacjach niesymetrycznych i kontaktach stereotypowych, gdy rozmówcy się nie znają) wyrażało władzę, nadrzędną pozycję osoby, która używała go w stosunku do kogoś, za to PAN/PANI, pozytywnie wyróżniające adresata, miało funkcję integrującą w obrębie elitarnej wspólnoty społecznej, było znakiem osiągnięcia pożądanego statusu i prestiżu²². W takiej sytuacji przejście na „ty” oznaczało dopuszczenie partnera do konfidencji, niejakiej intymności, co wymaga(ło) dopełnienia odpowiedniego rytuału towarzyskiego, a obcesowe mówienie komuś „ty” zamiast *pan/pani* było uznawane za (nazywany *tykaniem*) atak na twarz rozmówcy, usprawiedliwiający jego ostrą reakcję (np.: *A odkąd to jesteśmy na ty?; A cóżmy to świnie razem pasli/na tyki chodzili/na jednym g...e się ślizgali?* itp.). Mimo osłabienia po 1945 roku tej elitarnej normy i coraz szerszego uzusu (społecznego zasięgu) TY w polszczyźnie, ten oficjalny zwrot adresatywny zachował wiele z dawnego „nobiletującego” znaczenia. Dziś doszło do znamiennej przesunięcia: „niegrzeczne” TY, z a m i a s t izolować, łączy: pod wpływem zachodnim (amerykańskim) „oznacza wspólnotę i integrację” i „zyskało odmienną, pozytywną konotację ‘swój, bliski, będący razem’”²³. Tak więc dla młodego pokolenia to PAN/PANI jest pojmowane w rozmowie jako z n a k obcości, dystansu, braku pozytywnego nastawienia do rozmówcy, a nie jako oznaka szacunku. Doskonałym komentarzem do tej sytuacji może być opinia studenta PANS w Krośnie, który stwierdził, że dystansowe zwroty w kontakcie z inną młodą osobą „nie chciałyby mu przejść przez gardło”. Wobec powszechnego dążenia do skracania dystansu w kontaktach interpersonalnych (por. *panie Kazimierzu, proszę pana* na uczelni; na „ty” do innych na forach internetowych) los dawnych form adresatywnych, *de facto* chroniących twarz interlokutorów, wydaje się w polskiej kulturze przesadzony. Dodajmy, że podobnej rewizji podlegają formy dystansowe (*SIE, WY*) u naszych bliższych sąsiadów – Niemców i Słowaków. U dalszych (np. Szwecja, Islandia) rozwiązano go, dekretnując zasadę odrzucenia standardowych zaimków i tytułów w kontaktach społecznych. Przedstawione wyżej uwagi w naturalny sposób wiodą nas do kolejnego, kluczowego dla polskiej etykiety, zagadnienia. Badacze, m.in. K. Ożóg²⁴ i A. Skudrzyk²⁵, podkreślają, że **reorientacji podlega** najważniejsza z zasad polskiej grzeczności, a więc **orientacja na rozmówcę**, wyróżnianie go i okazywanie mu szacunku – k o s z t e m własnej osoby (zasada bycia podwładnym). Takie traktowanie przysługuje np. osobom starszym, kobietom, nauczycielom, przedstawicielom władzy. Takim rozmówcą jest po prostu dla młodego człowieka ktoś dorosły. Obserwujemy

21 Por. A. Grybosiova, *Przyczyny zmian w polskim systemie adresatywnym*, [w:] *Język w mieście. Problemy kultury i poprawności*, red. K. Michalewski, „Acta Universitatis Lodzianis”, Folia Linguistica 37, Łódź 1998, s. 57–61.

22 Dlatego przed wojną na wszystkich uniwersytetach pomiędzy studentami obowiązywało PAN/PANI, a nie bezpośrednio TY.

23 A. Grybosiova, *Przyczyny zmian...*, dz. cyt., s. 60.

24 K. Ożóg, *Współczesny model polskiej grzeczności...*, dz. cyt.; tenże, *Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm...*, dz. cyt.; tenże, *Słowa dobre i słowa złe w komunikacji...*, dz. cyt.

25 A. Skudrzyk, dz. cyt.

na co dzień, jak bardzo zmienia się ta relacja. Wiek bywa pomocny w takiej diagnozie językowo-kulturowej rzeczywistości.

Co mocno eksponują w swoim opracowaniu Małgorzata Kita i Ewa Piłat²⁶, starość stała się w kulturze wstydlivym problemem (celebryci się nie starzeją...), a człowiek stary nie może budzić szacunku młodzieży, ponieważ nie panuje nad swoim życiem, jest brzydki, bezradny, zużyty, zbyteczny, ma dziwaczne poglądy i nie nadaża za cyfrową rzeczywistością (stąd pogardliwe określenia: *dziad*, *resetka*, *wygaszacz*, *facio bez IP*). Dotyczy to nawet pokolenia rodziców, bowiem obiektywnie rzecz biorąc, to młodzi są w forpoczcie zmian cywilizacyjnych, to od nich do starszych (a nie na odwrót!) odbywa się transfer wartości kulturowych. Przeszłość i tradycja nie odgrywają już istotnej roli, bo nie są źródłem użytecznej wiedzy. Skoro dzieci stały się nauczycielami swoich rodziców i dziadków, to i dorosły partner stracił swój autorytet. Nie należysz do społeczności sieci – jesteś upośledzony, niepełnosprawny²⁷. Nawet dla swoich studentów bywasz irytujący i śmieszny (jak ów nauczyciel akademicki w popularnym swego czasu memie), który przez kuchenkę mikrofalową próbował się połączyć zdalnie ze swoimi słuchaczami w czasie pandemii:



Skutki takiego stanu rzeczy są aż nazbyt widoczne, ja zwrócę jedynie uwagę na szerzące się w naszym akademickim środowisku pajdokracyjne wzorce grzeczności. Wspomniane już skojarzenie zwracania się do innych grzecznościowymi zaimkami *PAN/PANI* z brakiem bezpośredniości, życzliwości, sympatii zupełnie zmieniło ich pojmowanie – przestały być pozytywnym znakiem osiągnięcia pełnoprawnego, równego

26 M. Kita, E. Piłat, *Grzeczność w czasach...*, dz. cyt., s. 38–46.

27 Tamże, s. 45.

innym statusu społecznego. Unika się więc ich w relacjach symetrycznych wszelkimi sposobami, uprawia tzw. *grzeczność na skróty* (*proszę pana, profesorze, doktorze, witam itp.*), ograniczając tradycyjne formy do jeszcze obowiązującej w oficjalnych mejlach dawnej konwencji epistolarnej. Jak sędzę, przekonywająco dowodzi istnienia w kulturze przemożnej tendencji do skracania dystansu pomiędzy rozmówcami także to, że młodzi asystenci permanentnie pospolitują się ze studentami (przyjmują też ich modę na luz w sposobie ubierania się do pracy). Ze zwyczajów rodzinnych znikają formuły typu: *mamo, tato, ciociu* + 3 osoba czasownika (*Może napije się ciocia herbaty?*). Szuka sobie ona wzorców w kulturze amerykańskiej, dość infantylnie zresztą.

Podobny los spotkał w polskich obyczajach kobietę. Co prawda polska kultura była silnie zmaskulinizowana, ale dworskie zasady wymagały rewerencji, szarmanckości wobec kobiety-damy. W wielu sytuacjach pragmatycznych była ona wręcz wyróżniana, stawiana na piedestale. To z nią należało się najpierw przywitać, wstać na jej widok, poczekać, aż pierwsza poda rękę. Skutki tej **ekspresowej emancypacji kobiet** bywają jednak przykre. Panie poradziły sobie z *cmoknonsensem* (Janina Ipohorska²⁸), ale są zazwyczaj²⁹ ignorowane w relacjach towarzyskich: młodzi mężczyźni najczęściej witają się z sobą, pomijając dziewczyny.

Istnieje wiele zjawisk w polskiej grzeczności początku XXI wieku godnych omówienia (np. netykieta, etykieta akademicka, biznesowa, poczta elektroniczna, moda na luz, kultura stołu, winda, pukanie do drzwi itp.). Musimy to odłożyć na inną

28 Janina Ipohorska, prywatnie żona M. Eilego, współtwórczyni „Przekroju”, od 1947 roku na łamach tego pisma prowadziła pod pseudonimem Jan Kamyczek kącik zatytułowany „Demokratyczny savoir-vivre”. Tytuł zapowiadał poszukiwanie kompromisu pomiędzy anachroniczną przedwojenną grzecznością i faktycznym zanikaniem dobrych obyczajów w podanej komunistycznej indoktrynacji Polsce; wyrażał też troskę o zachowanie dobrze pojmowanych zasad kultury bycia i życia społecznego w tych trudnych czasach. „Przekrój” ze swoją linią programową pozostawał w przejrzystej korespondencji z językiem i stylem Kabaretu Starszych Panów, pełnym wytwornej lekkości i swady. Wspomniany neologizm Kamyczkowskiej: *cmoknonsens* (pisane też osobno lub z łącznikiem) przyjął się i do tej pory znamionuje generalnie niechętny stosunek Polek do zwyczaju całowania przez mężczyzn kobiet w rękę na powitanie lub pożegnanie. Demonstracyjne praktykowanie tego zanikającego zwyczaju przez starszych polityków (np. J. Kaczyńskiego) można interpretować w kategoriach przywiązania do polskiej, szlacheckiej tradycji. Co ciekawe, ten gest kultury bywa kontynuowany w różnych szczególnych okolicznościach (np. p. Prezydent RP pocałował w rękę wdowę po polskim żołnierzu, który zginął podczas misji w Afganistanie; prezydent Francji J. Chirac pozwolił sobie na taki gest wobec kanclerz Niemiec A. Merkel, a N. Sarkozy tym szarmanckim gestem, uczynionym podczas wizyty w USA względem żony prezydenta G.W. Busha, pierwszej damy – Laury Bush, wzbudził niejaki entuzjazm u swoich rodaków pełnych narodowej dumy). Poradnik Jana Kamyczka, „Grzeczność na co dzień”, doczekał się od 1955 r. wielu wydań; spełnił też bardzo istotną rolę wychowawczą. Równie szeroko znany był poradnik Ireny Gumowskiej „ABC dobrego wychowania” (I wyd. 1958 r.). Współcześnie mamy do czynienia z bardzo licznymi publikacjami książkowymi tego typu. Dość paradoksalnie ich wielka liczba świadczy o poważnym kryzysie, w jakim znalazła się polska kultura kontaktów społecznych i właściwe jej normy obyczajowe.

29 Ta sytuacja zapewne już wkrótce się zmieni, być może na rzecz witania się z kobietą przez tzw. przybijanie piątki połączone z delikatnym dobieciem ramieniem, uzupełnionym zbliżeniem się policzkami, co zaczyna być popularne wśród studentów w wielkich miastach.

okazję. Tu skupiliśmy się na zmianach fundamentalnych i podważających całkowicie sens tradycyjnej etykiety językowej: na zmianie aksjologicznej orientacji w relacjach interpersonalnych Polek i Polaków, z nastawienia na TY na nastawienie na JA³⁰. Czy wróży nam to jakieś trzęsienie ziemi w sferze obyczajów? Doświadczenie i wiedza podpowiadają, że nie. Z tego aksjologicznego chaosu wyłonić się musi bowiem nowa jakość. Można tego oczekiwać wkrótce, bowiem już na świecie są dzieci pokolenia Z – pokolenie Alfa, które przystąpi do tych kulturowych negocjacji z właściwym sobie pragmatyzmem, niezwykłym obyciem w świecie medialnych technologii i niegasnącym ekranowym zapałem³¹. Naukowa ciekawość każe wyrazić żal, że tak intrygujące procesy dokonają się, niestety, już bez udziału piszącego te słowa.

Bibliografia i netografia

- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- Goffman E., 2000, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, Warszawa. Przekład książki *The Presentation of Self in Everyday Life* z 1959 r.
- Goffman E., 2006, *Rytuał interakcyjny*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa. Przekład książki *Interaction Ritual* z 1967 r.
- Grybosiova A., 1990, *Formy ty i pan(i) w kontaktach społecznych*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 79–92.
- Grybosiova A., 1998, *Przyczyny zmian w polskim systemie adresatywnym*, [w:] *Język w mieście. Problemy kultury i poprawności*, red. K. Michalewski, „Acta Universitatis Lodzianis”, Folia Linguistica, 37, Łódź, s. 57–61.
- Grybosiova A., 2002, *Nowe sytuacje – nowe zachowania grzecznościowe*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 3–8.
- Grybosiova A., 2003, *Mówić na luzie*, [w:] *też: Język utopiony w rzeczywistość*, Katowice, s. 70–74.
- Kita M., Piłat E., 2016, *Grzeczność w czasach pokolenia Z.: dlaczego tradycyjna polska grzeczność jest w regresie?*, [w:] *Dyskurs w aspekcie porównawczym*, red. A. Zych i A. Charciarek, Katowice, s. 30–61.
- Łaziński M., 2020, *Słowa klucze polszczyzny w statystyce i w świadomości społecznej*, [w:] *Polszczyzna w dobie cyfryzacji*, red. A. Hącia, K. Kłosińska, P. Zbróg, Warszawa, s. 267–276.

30 Por. M. Kita, E. Piłat, *Grzeczność w czasach...*, dz. cyt., s. 56; K. Ożóg, *Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm...*, dz. cyt.; tenże, *Słowa dobre i słowa złe w komunikacji...*, dz. cyt.

31 Por. np.: W. G. Stunża, *Edukacja wersja beta. Pokolenie Z i pokolenie Alfa a kompetencje uczestnictwa w kulturze*, „Kultura Popularna” 2016, nr 1 (50), s. 86–94. URL: <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/14187> (dostęp: 8.10.2022); M. Nowicka, *Młodzi z pokolenia Z i Alpha jako zadanie dla pedagogów, czyli o konieczności „łapania fali”*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio”, 2020, nr 4 (44), s. 164–176. URL: <https://doi.org/10.34766/fetr.v44i4.436> (dostęp: 26.05.2023).; T. Olszak, *Pokolenie iGen: jakie jest i co mu zagraża*, „Polityka”, 25.05.2019 r.

- Łeńska-Bąk K., Sztandara M. (red.), 2008, *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, Opole.
- Marcjanik M., 2001, *Zmiany w etykiecie językowej ostatnich lat XX wieku*, [w:] *Zmiany w publicznych zachowaniach językowych*, red. J. Bralczyk i K. Musiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 79–84.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2014, *Słownik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa.
- Nowicka M., 2020, *Młodzi z pokolenia Z i Alpha jako zadanie dla pedagogów, czyli o konieczności „łapania fali”*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio”, nr 4 (44), s. 164–176. URL: <https://doi.org/10.34766/fetr.v44i4.436> (dostęp: 26.05.2023).
- Ochmann D., 2013, *Słowotwórstwo najmłodszej polszczyzny*, [w:] *Wokół słów i znaczeń V. Słowotwórstwo w różnych odmianach języka. Materiały piątej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 153–164.
- Olszak T., 2019, *Pokolenie iGen: jakie jest i co mu zagraża*, „Polityka”, 25.05.
- Ozóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku (wybrane zagadnienia)*, Rzeszów.
- Ozóg K., 2005, *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, [w:] *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, „Język a Kultura”, t. 17, Wrocław, s. 9–16.
- Ozóg K., 2014, *Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. *Studia Linguistica IX*, Folia 167, s. 49–60.
- Ozóg K., 2018, *Słowa dobre i słowa złe w komunikacji między Tobą a mną*, [w:] *Głos – Język – Komunikacja. W obliczu emocji*, t. 5., red. A. Myszka, K. Bienkowska, Rzeszów, s. 15–30. URL: <https://repozytorium.ur.edu.pl/handle/item/4065> (dostęp: 26.05.2023).
- Sikora K., 2020, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków.
- Simonides D., 2007, *Mądrość ludowa. Dziedzictwo kulturowe Śląska Opolskiego*, Wrocław.
- Skudrzyk A., 2007, *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczycy Polski i polskiego*, red. A. Achtelek, J. Tambor, Katowice, s. 105–122.
- Stunża W. G., 2016, *Edukacja wersja beta. Pokolenie Z i pokolenie Alfa a kompetencje uczestnictwa w kulturze*, „Kultura Popularna”, nr 1 (50), s. 86–94. URL: <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/14187> (dostęp: 8.10.2022).
- Warchała J., Skudrzyk A., 2010, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice.
- Wileczek A., 2018, *Kod młodości. Młodomowa w kontekstach społeczno-kulturowych*, Warszawa.
- Wileczek A., 2020, *Kod młodzieży czy kod młodości? Społeczno-kulturowe aspekty „mediatyzacji” młodomowy*, [w:] *Polszczyzna w dobie cyfryzacji*, red. A. Hącia, K. Kłosińska, P. Zbróg, Warszawa, s. 169–186.
- Wojtak M., 1999, *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska i P. Krzyżanowski, Lublin, s. 205–216.

STRESZCZENIE

Polska grzeczność językowa – dawniej i dziś

Tekst omawia najważniejsze zmiany w polskiej etykiecie językowej, dokonujące się głównie za sprawą zwyczajów językowych młodego pokolenia Polek i Polaków. Autor konfrontuje je z tzw. tradycyjną polską grzecznością językową i wskazuje na fundamentalną zmianę w modelu grzeczności, polegającą na zmianie orientacji: z nastawienia na TY (na rozmówcę) na nastawienie na JA (na nadawcę). Wśród najważniejszych czynników zmian wymienia i omawia egalitaryzm grzecznościowy i dążenie do skracania dystansu pomiędzy uczestnikami komunikacji, przyspieszenie cywilizacyjne, kult młodości, emancypację kobiet i ogólną amerykańkizację (makdonaldyzację) stylu życia – powiązaną z wpływami postmodernizmu.

SŁOWA KLUCZOWE

Etykieta językowa, język młodego pokolenia, pragmalingwistyka

ABSTRACT

Polish language politeness – then and now

The paper discusses the major changes that have occurred in Polish linguistic etiquette and that have resulted mainly from the changing communication styles of young Poles. The author juxtaposes these changes with the so-called traditional language politeness in Polish and points to a fundamental transformation in the politeness model that involves a change in the orientation from You (the hearer) to I (the speaker). Among the most significant factors that have influenced this shift we address the following: politeness egalitarianism, the tendency to remove distance between interlocutors, speeding civilisation development, the cult of youth, women's emancipation, as well as the Americanization (McDonaldization) of lifestyle, related to the influence of postmodernism.

KEY WORDS

linguistic etiquette, language of the young generation, pragmalinguistics